

Ks. Bogusław NADOLSKI TChr

HOMILIE
O SAKRAMENCIE
POKUTY I POJEDNANIA

verbum domini

Wydawnictwo WAM
Kraków 2007



SŁOWO WSTĘPNE

W historię sakramentu pokuty drugiej połowy XX w. wpisują się z jednej strony spadek liczby przystępujących do spowiedzi, a z drugiej aktywne działania Kościoła. Wyraziły się one w wydaniu odnowionego po Vaticanum II *Obrzędu pokuty* (1974 – wydanie wzorcowe), w zwołaniu przez Jana Pawła II siódmego synodu biskupów, którego głównym tematem było „pojednanie i pokuta w misji Kościoła”; opublikowanie przez tego samego papieża wyników refleksji biskupów pt. *Adhortacja apostolska „Reconciliatio et paenitentia” Ojca Świętego Jana Pawła II do episkopatu, duchowieństwa i wiernych po Synodzie Biskupów o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984. Odnotować trzeba także niezwykle obfitą literaturę teologiczną w postaci książek i artykułów.

W rozważaniach tych szczególnie podkreślane są następujące aspekty sakramentu pokuty i pojednania:

1. Ewangeliczne pojednanie jest zadaniem Kościoła. Pojednanie to ma swoje źródło w samym Bogu, który chce pojednać ludzkość ze sobą i ludzi między sobą.

2. Praktyka pojednania zasadza się w misterium paschalnym Chrystusa. Bóg pojednał nas ze sobą w Jezusie Chrystusie oraz w sakramencie chrztu.

3. Miejscem pojednania jest Kościół jako wspólnotowa przestrzeń, w której łączy się plan Boży i wysiłek człowieka.

4. Celebracja pojednania dotyka samego serca bytu człowieka jako osoby indywidualnej i żyjącej w społeczności. Sakrament

pokuty i pojednania jest liturgią, także oczywiście w przypadku korzystania z tego sakramentu przez indywidualnego chrześcijanina.

5. Katecheza pojednania i pokuty winna ukazywać związek pomiędzy winą i pojednaniem nie tylko z Bogiem, ale i z Kościołem.

Refleksja teologiczna znajduje swoje odbicie w duszpasterstwie Kościoła. Kardynał Schönborn, arcybiskup Wiednia, w przemówieniu w bazylice na Lateranie 26 czerwca 2000 r. wezwał do ponownego odkrycia sakramentu pokuty. Między innymi stwierdził: „Człowiek chce być szczęśliwym. Grzech stanowi przeszkodę na drodze do szczęścia. Dlatego Chrystus przekazał apostołom władzę odpuszczania grzechów. Korzystam – pisał kardynał – z sakramentu pokuty, nazywanego popularnie spowiedzią, nie dlatego, że chcę mieć spokój sumienia. Spowiadam się, ponieważ dbam o jakość życia, o przemianę swego stylu bycia człowiekiem, o stawanie się nowym człowiekiem, grzech bowiem jest działaniem przeciw człowiekowi”.

Często w czasopiśmie teologicznych nagłaśniany jest kryzys spowiedzi; nie jest on jednak kryzysem sakramentu pojednania. Sakrament jest działaniem Boga w Jezusie Chrystusie w mocy Ducha Świętego, nie podlega więc kategoriom kryzysu. Można mówić o kryzysie w zakresie korzystania przez wyznawców Chrystusa z tego sakramentu. Papież Benedykt XVI jeszcze jako kardynał przyczynę stronienia od korzystania ze spowiedzi upatrywał w „przepełnieniu metanoi” – *Halbierung der Metanoia*¹. Współczesny człowiek odrzuca to, co trudne, skomplikowane, to, co ogranicza. Zaczyna się relatywizacja i bagatelizowanie grzechu.

Mówi się także prawie powszechnie, że współczesny człowiek zatracił poczucie grzechu. Pius XII zwrócił na to uwagę 26 paź-

¹ *Metanoia als Grundbefindlichkeit christlicher Existenz*. W: E.C. Sutter (Hrsg), *Buße und Beichte*. Regensburg 1972, 30 (całość art. 27-31).

dziennika 1946 r., mówiąc: „Być może, że największym grzechem w dzisiejszym świecie jest to, że ludzie zaczynają tracić sens grzechu”. Czy nie jest to daleko idące uogólnienie? Należy rozemniać, czy jest to odejście w ogóle od uznawania grzechu, czy też oddalanie się od rozumienia grzechu jako przekroczenia zakazu, jako nieposłuszeństwa, naruszenie takiego czy innego narzuconego z zewnątrz kodeksu, systemu nakazów i zakazów. Człowiek współczesny nie lubi zakazów, nakazów, nawet gdy one pochodzą od Boga, boi się zależności, akcentuje swoją wolność, co nie znaczy, że nie czuje się winny wobec Boga. Dystansowanie się od rozumienia grzechu w kategoriach przekroczenia może stanowić punkt odnowionego, pogłębionego rozumienia grzechu jako odmowy zaufania Bogu, jako czynu, który godzi w samego człowieka powołanego przez Boga do szczęścia, rozumienia grzechu jako niszczenia Bożego obrazu – Bożego ładu w sobie samym; jako odwrócenia – *per-wersji* (łac. *per-versio*) statusu stworzenia, odrzucenia kondycji synowskiej i zawierającego się w niej związku i miłości. Poprawne określenie grzechu wnosi oczywiście wymiar wertykalny – relację Bóg – człowiek, ale równocześnie element horyzontalny. Nie ma grzechu przeciw Bogu, który by nie był jednocześnie uderzeniem w człowieka. Nie ma grzechu tylko między mną a Bogiem, wspólnota ludzka jest zawsze stroną w tym konflikcie.

Duszpasterstwo w obliczu zanikania zmysłu grzechu winno odwołać się do praktykowania nabożeństw pokutnych, które zmierzają do kształtowaniem sumienia.

Prawdą jest, że przepowiadanie nawrócenia nie jest częste, zwykle ogranicza się pod koniec homilii czy kazania do wezwania do dobrego postępowania. Tymczasem winno ono być stałym punktem w programie duszpasterskim. Prowadzi bowiem do poznania samego siebie, twórczego rachunku sumienia i budzi zaufanie do Boga, że „nic nas nie zdoła odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie” (Rz 8, 39). Pozwala człowiekowi odkryć, że godzina prawdy jest godziną miłości, poma-

ga odnajdywać Boga, który jest „zawsze dla nas” i umożliwia zrozumienie, jak cudownym wynalazkiem Boga jest sakrament pokuty i pojednania.

Benedykt XVI w przemówieniu do duchowieństwa w katedrze warszawskiej 25 maja 2006 r. zauważył: „Wierzmy, że Kościół jest święty, ale są w nim ludzie grzeszni. Trzeba odrzucić chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swojej wspólnoty ludzi grzesznych? Przecież to dla nich Chrystus umarł i zmartwychwstał”. Grzesznik zajmuje w Kościele uprzywilejowane miejsce. Chrześcijanin wierzy nie w grzech, lecz w grzechów odpuszczenie. Ukorzenie się przed Bogiem nie oznacza biernej zależności. Być zależnym znaczy przecież nie tylko być pod zależnością, ale także być częścią (partnerem) działania, być do dyspozycji.

Duszpasterstwo pokuty i pojednania może się także realizować, i to bardzo skutecznie, przez obecność kapłana w konfesjonale (niezależnie od tego, czy są penitencji).

W *Euchologionie* z Aten znaleźć można następujące uwagi:

1. Spowiednik winien zwracać się do penitenta radosnym głosem (*hilara phone*), gdy stawia mu pytania.

2. Spowiednik nazwany jest „przyjmującym, tym, który przyjmuje penitenta, jest gotowy dzielić z nim ciężar grzechu”. W *Obzędzie pokuty* (1974) zamieszczono następujące zdanie: „Kapłan niech przyjmie penitenta z braterską miłością i ewentualnie niech go pozdrowi uprzejmymi słowami” (nr 16).

3. W modlitwie dziękczynienia za przebaczenie, w doksolologii, Bóg nazwany jest „Bogiem penitentów” (*Theos ton metanoounton*), Bogiem miłosierdzia, czułości, delikatności i miłości ku ludziom.

Pewnym punktem zaczepienia w przepowiadaniu nawrócenia może być upowszechniająca się troska o jakość człowieczeństwa, modne stają się hasła *fitnessu* duchowego, a w nim z całą pewnością sakrament pokuty – spotkanie z Bogiem, „Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiego pokrzepienia” (2 Kor 1, 3), z Bo-

giem – Korzeniem naszej chrześcijańskiej egzystencji. Spotkanie, które stanowi wybitne wydarzenie w kształtowaniu harmonijnego życia. „Śmiało więc zbliżajmy się do tronu łaski, abyśmy we właściwym czasie otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę pomocy” (Hbr 4, 16).